



SPISKI I INNE TEORIE

# I kłamstwo się niesie

Antyszczepionkowcy, którzy mówili, że pandemii nie ma, a w szpitalach leżą statyści, teraz twierdzą, że masakra w Buczy to inscenizacja. I że to nie Putin zaatakował Ukrainę, tylko Żydzi

TEKST MAŁGORZATA ŚWIĘCHOWICZ ILUSTRACJA PAWEŁ KUCZYŃSKI





**W**ywołanie paniki? Złości? Leszek Majewski, prezes gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chełm”, pojęcia nie ma, dlaczego ktoś podszył się pod niego, wkładając mieszkańcom do skrzynek powiadomienia, że będzie przymus dokwaterowania uchodźców z Ukrainy.

– Mamy ponad 17 tysięcy mieszkańców – mówi.

„Chełm” to jedna z największych spółdzielni w Trójmieście. I nagle

– najpierw na facebookowej grupie, później w skrynkach na listy – ludzie znajdują pismo opatrzone pieczętkami oraz podpisami prezesa i wiceprezesa: „zostaliśmy zmuszeni do podjęcia działań mających na celu udzielenie pomocy uchodźcom”. W każdej z klatek, a jest ich w spółdzielni 600, zostanie wytypowane przynajmniej jedno mieszkanie, a nie wyklucza się, że kilka, w których będą mogli osiedlić się obywatele Ukrainy. I na koniec informacja, że „w przeciągu kilku dni nastąpi audyt mający na celu dokonanie

wyboru odpowiedniego mieszkania”.

– Szybko ogłosiliśmy, że to fałszywe „zawiadomienie” – mówi prezes Majewski. Ale nawet po tym ktoś jeszcze wrzucał je mieszkańcom do skrzynek.

W Lublinie policja zatrzymała czterech mężczyzn, którzy na portalach społecznościowych nawoływali do ataków na uchodźców, wzywali mieszkańców do tworzenia specjalnych patroli i „zjednoczenia sił w celu oczyszczenia miasta”.

Do kilku publicznych osób ktoś wysłał pogróżki z antyukraińskimi hasłami



i wyzwiskami. Dostał je między innymi europoseł Radosław Sikorski, który wraz z żoną przyjął do domu uchodźczynię z Ukrainy. Na stacji kolejowej w powiecie mińskim zniszczono szklane gabloty, w których wisiały komunikaty w języku ukraińskim. W warszawskim tramwaju linii 33 starszy pan, w szarej kurtce i w czapce z daszkiem, uderzył Ukrainkę w cięży, upadła, straciła przytomność, trafiła do szpitala.

#### ZMASOWANA DEZINFORMACJA

– **TO DOPIERO POCZĄTEK** – MÓWI KONRAD DULKOWSKI z Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Wcześniej ośrodek zajmował się głównie przypadkami ataków na cudzoziemców o ciemniejszym kolorze skóry, Żydów, osoby LGBT. Teraz jest coraz więcej spraw dotyczących uchodźców z Ukrainy.

– Gdy rozmawiam z ludźmi z innych krajów, a ostatnio dosyć często biorę udział w różnych konsultacjach, także z Komisją Europejską, słyszę, jak pięknie zachowaliśmy się wobec Ukraińców. Wszyscy są pod wrażeniem naszej mobilizacji i ofiarności. Gdy myślę o tym, ile z siebie dajemy, by pomóc uchodźcom, czuję się dumny, że jestem Polakiem. I tym większa jest we mnie złość, że ktoś próbuje to zepsuć – mówi prof. Rafał Pankowski z Collegium Civitas i stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które monitoruje działalność skrajnych grup, dokumentuje przypadki ksenofobii, ataki rasistowskie. Ostatnio opublikowało raport o zachowaniach wobec Ukraińców i w tytule zawarło prośbę: „Zachowajmy solidarność z uchodźcami”. Raport pokazuje jednak, że to będzie coraz trudniejsze. Po wybuchu wojny zaktywizowały się grupy skrajnie prawicowe, które szybko zaczęły okazywać sympatię reżimowi Putina, a niechęć Ukraińcom.

Początkowo było to widać tylko w sieci. Już pierwszego dnia wojny, o 9 rano, analitycy Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych zauważają nagły ruch: z 300 kont i profili zaczyna się zmasowany atak dezinformacyjny. Polski internet zostaje usiany rosyjską narracją, pojawiają się resentymenty nacjonal-

istyczne i mowa nienawiści wobec Ukraińców. Momentami jest po 18 nowych prorosyjskich wzmianek na minutę. Docierają do 2 milionów kont.

Gdy pytamy o konta, od których się wtedy zaczęło, analitycy IBIiMS informują, że były na pozór wiarygodne. – Celowa niedbałość w pisowni i zdjęciach profilowych. Głoszenie haseł nawołujących do „otwórzania oczu”, „włączenia myślenia”. Takie konta zazwyczaj odwołują się do wartości skrajnie nacjonalistycznych, stojących „w kontrze” do „głównego nurtu”, publikują treści kontrowersyjne, przyciągające uwagę i odwołują się do emocji – tłumaczy.

**Już pierwszego dnia wojny, o 9 rano, z 300 kont i profili zaczyna się zmasowany atak dezinformacyjny. Momentami jest po 18 nowych prorosyjskich wzmianek na minutę. Docierają do 2 milionów kont**

Bardzo szybko zauważyli wzrost liczby wzmianek, w których Ukraińców dyskredytowano. Pojawiły się fałszywe informacje o tym, że przysługuje im darmowe paliwo albo że polskie dzieci muszą opuścić internaty, a studenci akademiki, żeby „zrobić miejsce”. Zaczynają się wpisy, że „przyjechali zabrać nam miejsca pracy”. A potem, że mogą tu przynieść COVID-19, bo są niezaszczepieni i to skandal, że się ich na granicy nie testuje.

Obawy związane z brakiem szczepień i testów często płyną z kont, które wcześniej były zaangażowane w kampanię „antyszczepionkową”. Wówczas podważano istnienie pandemii, nazywano ją plandemią i spiskiem, sugerowano, że w szpitalach covidowych leżą statyści. Teraz

sugeruje się, że statyści leżą na ulicach zniszczonej przez Rosjan Buczy.

Jak wynika z analiz IBIiMS, ostatnio najwięcej działań dezinformacyjnych dotyczy masakry w tym mieście, przy czym antyukraińskie konta nie podają, że w Buczy znaleziono już ponad 320 ciał cywilów, że zabić często mieli z tyłu związane ręce, a kobiety były gwałcone. Najczęściej powtarzaną narracją jest „inscenizacja masakry”. Można się dowiedzieć, że profesjonalni aktorzy położyli się i udawali martwych.

#### TO JEST WOJNA

– **KAMPANIE ANTYSZCZEPIONKOWE**, KTÓRE TE GRUPY prowadziły w pandemii, spowodowały, że mamy jeden z najniższych w Europie wskaźników zaszczepień. Ich działania były zagrożeniem dla zdrowia i życia nas wszystkich, ale to, co robią teraz, wydaje się jeszcze groźniejsze. Tu nie chodzi o chorobę, na którą być może uda się nie zachorować. Mamy do czynienia z wojną, a więc z zabijaniem wprost, a oni robią z tego teatr, maskaradę. Rozpowszechnianie kłamstw, że zatrudniono aktorów, żeby udawali zabitych, jest negowaniem masowych morderstw, w zasadzie ich usprawiedliwianiem – mówi prof. Pankowski.

– Zaczyna się komentowanie: zobaczcie, ten aktor w Buczy miał udawać martwego, a wstał, tamten się poruszył... To, że się rozpowszechnia takie rzeczy, które są na rękę Rosjanom, powinno być sprawą dla służb. Ktoś z tych, którzy puszcza ją w obieg takie fejki, prawdopodobnie ma bezpośrednich mocodawców w Moskwie. Reszta bezmyślnie to podchwytuje, przekaz się rozchodzi. Czasami ktoś jeszcze do tego przekazu doda coś od siebie, co sprawi, że wszystko razem będzie jeszcze bardziej idiotyczne, a mimo to ludzie dają się wciągnąć, przyjmują tę narrację. Zaczynają wierzyć, że Rosja jest bez winy – mówi Konrad Dulkowski.

I dodaje: – Najbardziej winni, według głoszonych teraz teorii spiskowych, są Żydzi. To oni wywołali tę wojnę, sterują zarówno działaniami Ukrainy, jak i Putina. Jedni twierdzą, że Żydom chodzi o pieniądze. Inni, że o ziemię, bo chcą oczyścić południowo-wschodnią Ukrainę i stworzyć



tam sobie „Niebiańską Jerozolimę”. Już zaczęli akcję przesiedleńczą – do ukraińskich portów płyną statki z Hajfy pełne Żydów chcących zająć „oczyszczaną” ziemię, a do Polski przerzuca się Ukraińców, żeby Polacy mieli przez nich piekło.

Z raportu „Nigdy Więcej” wynika, że teorie spiskowe pojawiły się już pod koniec lutego, później tylko obrastały w komentarze. I wcale nie muszą ich podrzucać boty. – Często robią to ludzie o znanych nazwiskach, dla niektórych autorytety – mówi prof. Pankowski.

Były ksiądz Jacek Międlar, teraz działacz skrajnej prawicy, twierdzi, że Ukraina to państwo, „które prowadzoną polityką historyczną z naszego narodu uczyniło sobie mopa!”. Międlar cyklicznie zamieszcza skrupulatny opis narzędzi zbrodni wołyńskiej: noży, widel, siekier. Ludzie wrzucają komentarze, że tylko patrzeć, kiedy znów nam zrobią rzeź. Naklejają sobie na samochód: „Wołyń '43, pamiętamy!”.

U Marcina Roli, który był dziennikarzem Superstacji, Polsatu, tygodnika „Do Rzeczy”, niedoszłym posłem Kukiz'15, a po wyborach w 2015 roku stworzył telewizję wRealu24, są programy, w czasie których dzwonią widzowie. Jeden mówi: – Wie pan, że Ukraińcy mają przyjść do Polski, a na Ukrainę mają przyjść Żydzi?

W studiu potakiwanie.

Kolejny widz: – To zaplanowana ukrajinizacja Polski. Naród polski ma zniknąć.

Następny: – To utylizacja narodu polskiego.

W studiu potakiwanie.

## DRZWI SZEROKO OTWARTE

– **DEZINFORMACJA SZERZONA** OD LAT nawet przez organy rządowe została formalnie zalegalizowana. To, co się stało z mediami publicznymi, co zrobiła komisja Antoniego Macierewicza, która – do czego już przywykliśmy – swobodnie podaje fake newsy, to wszystko sprawiło, że przez lata, krok po kroku, doszliśmy do sytuacji, w której dezinformacja płynie coraz większym strumieniem i już nawet nie dziwi – mówi psycholog społeczny dr Rafał Jaros, prezes Instytutu Nauk Społeczno-Ekonomicznych.

Tłumaczy, że Polacy, którzy otworzyli uchodźcom szeroko drzwi, z czasem

mogą poczuć się zmęczeni i to będzie naturalne, jeżeli wojna będzie się przedłużać. – Gdy pojawiają się jakieś kłopoty, to może też i irytacja związana z sytuacją – mówi.

I tu rysuje się problem, bo wtedy nawet ci, którzy teraz są odporni na różnego rodzaju fake newsy, dezinformacje i spiskowe teorie, mogą stać się mniej odporni. – Tak już jest z człowiekiem, że jeżeli będzie chciał poszukać usprawiedliwienia dla swojego zmieniającego się stosunku do uchodźców, zacznie przyswajać informacje, które utwierdzą go w przekonaniu, że dobrze robi, nie myśląc już o nich tak, jak początkowo myślał – tłumaczy dr Jaros. Nie da się wykluczyć, że w miejsce współczucia, empatii, chęci niesienia pomocy zacznie się wtedy wlewać to, co już teraz płynie skrajnie prawą stroną.

Grzegorz Braun z Konfederacji straszy, że uchodźcy „zmieniają krajobraz kulturowy w Polsce”. Łukasz Warzecha z „Do Rzeczy”, rozmawiając na YouTube z Moniką Jaruzelską, twierdzi, że Polska zostanie zdruzgotana gospodarczo, dojdzie do ogromnych napięć społecznych. „Ci nieszczęśliwi Ukraińcy przeżywają straszną tragedię, ale tu jest Polska, Polską rządzą polscy politycy i oni mają dbać o polskich obywateli” – mówi Warzecha. Oboje z Jaruzelską narzekają na obecność uchodźców na warszawskim Dworcu Centralnym i Dworcu Zachodnim, bo przecież „Polacy też chcą korzystać” z tych dworców.

## BEZCZELNA PROPAGANDA

**DOMINIK BERLIŃSKI** Z FUNDACJI OTWARTY DIALOG, która 4 tysiącom uchodźców znalazła dom w Polsce, a tysiącu za granicą, mieszka pod Warszawą. Ostatnio, jadąc kolejką WKD, słyszał, jak kobieta opowiadała koleżance, że do jej firmy trafiły Ukrainki i dostały takie samo wynagrodzenie jak ona. Pomyślał: fantastyczny przypadek, firma od razu zatrudniła i na takich samych warunkach jak resztę pracowników. Ale to może wywołać irytację. W WKD zaczęło się liczenie, dlaczego Ukrainka ma zarabiać tyle co ta pasażerka, skoro coś jej zapewne jeszcze wpadnie z pomocy, bo przecież mówi się, że Ukraińcy tyle dostają za darmo.

Marcin Rola wRealu24 ostatnio powiedział, że uchodźcy będą nas kosztować 24 mld złotych, „bo te wszystkie plusy, krusy, srusy, 500 plus, 300 plus, wyprawka. To za darmo, tamto za darmo, wiadomo, ktoś musi za to zapłacić, logiczne”. Dlatego „musimy się zastanowić, co zrobić, bo odbierają nam ten kraj”.

Analitycy Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych zauważają, że w pierwszych dwóch tygodniach kwietnia akcje „antyukraińskie” opierają się przede wszystkim na krytyce pomocy dla uchodźców i gestów solidarności z nimi. Flagi ukraińskie czy reklamy w języku ukraińskim zaczynają wzbudzać negatywne emocje. Coraz częściej stawiane jest pytanie: czy my jeszcze mieszkamy w Polsce? – Ta narracja obecnie dominuje w kontekście wpisów antyukraińskich i ma szerokie poparcie wśród „podchwytujących temat” zwykłych użytkowników internetu nieświadomych celowego działania – tłumaczą analitycy.

– Przybędzie osób, które będą podważać sens dalszej pomocy, krytykować ją. Ważne jest, by ta grupa nie urosła zанаdto i by jej głos nie zaczął przeważać – mówi dr Jaros.

– Bardzo bym chciał, żebyśmy zachowali solidarność z uchodźcami, żebyśmy pielęgnowali to dobro, które mamy w sobie i które pokazaliśmy. To, jak potrafimy pomóc, powinniśmy zapamiętać i w sobie przechować na kolejne miesiące, lata. To jest dla nas jako społeczeństwa pod każdym względem bardzo ważne. Z drugiej strony mam obawy, że te grupy i ośrodki ksenofobiczne – jeżeli ktoś nie spróbuje ich powstrzymać – będą coraz bardziej ekspansywnie, bezczelnie szerzyć tę swoją propagandę, kłamstwa i nienawiść do uchodźców – mówi prof. Pankowski. – Biorąc pod uwagę, jak wielu jest w Polsce uchodźców, znajdują pretekst, jakieś mniej lub bardziej prawdziwe zdarzenie, które będą wyolbrzymiać, żeby jeszcze bardziej tę swoją propagandę rozwinąć. Od pierwszych dni wojny widać, jak bardzo się starają popsuć to, co nam się udało. Na razie nie popsuli. **N**

*malgorzata.swiechowicz@newsweek.pl*